

SHERLOCK HOLMES

KOLEKCJA DLA DZIECI

ZAGADKI, INTRYGI
I ZŁOWIESZCZY ZAMĘT



SHERLOCK HOLMES

PRZYGODA W COPPER BEECHES

Wydawnictwo Tandem
www.wydawnictwo-tandem.pl

Tytuł oryginału: Sherlock Holmes. Mystery,
Mischief and Mayhem (Series 2):
The Copper Beeches

Copyright: © Sweet Cherry Publishing Limited [2019]
Licensor: Sweet Cherry Publishing Limited United Kingdom [2020]

Copyright for this edition © 2021 by Wydawnictwo Tandem

Adaptacja na podstawie oryginalnego tekstu
Sir Arthura Conan Doyle'a: Stephanie Baudet
Ilustracje: Arianna Bellucci
Projekt okładki: Arianna Bellucci i Rhiannon Izard

Tłumaczenie: Mariusz Berowski

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio
Redakcja i korekta: Aleksandra Kleczka
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I
ISBN: 978-83-8233-513-2
EAN: 9788382335132
ISBN e-book: 978-83-8233-514-9

Druk: Edica



SIR ARTHUR CONAN DOYLE





Rozdział pierwszy

Sherlock Holmes był ewidentnie w podłym nastroju. Znałem już te objawy: wiercił się nieustannie w fotelu, wściekle potrząsał gazetą i zawzięcie pykał z fajeczki.

Przed chwilą zjedliśmy śniadanie, a teraz usiedliśmy po obu stronach kominka, w przyjemnym ciepłe. Opisywałem w notesie jedną z ostatnich spraw Holmesa i od czasu do czasu

chichotałem pod nosem na wspomnienie naszej wspólnej przygody. To chyba jeszcze bardziej irytowało mojego przyjaciela.

Dzień był chłodny. Gdy zerknąłem przez okno, gęsta wczesnowiosenna mgła płynęła ulicą, zasłaniając pobliskie budynki.

Holmes przez cały ranek siedział w milczeniu, ze stosem gazet, zatopiony w lekturze. Nagle, najwyraźniej znużony, porzucił dalsze wertowanie, odłożył gazety i spojrzał na mnie.

– Miło mi, Watsonie, że całkiem nieźle opisujesz moje rozliczne sprawy.

Uśmiechnąłem się.

– Ale przecież wcześniej krytykowałeś moje teksty. Mówiłeś, że są przesadnie dramatyczne.

Holmes podniósł szczypcami żarzący się węgielek z paleniska i przytknął go do fajki, by ją ponownie zapalić.

– Owszem, uważam, że zbyt ubarwiasz te historie i wprowadzasz emocje nawet tam, gdzie ich nie było.

Poczułem się dotknięty jego arogancją.

– A ja uważam, że nie mam się czego wstydzić.



– To wcale nie arogancja – odparł Holmes, który odgadł moje myśli. – Chodzi mi oto, że świat byłby o wiele lepszy, gdyby wszyscy się bardziej skupiali na logicznym rozumowaniu, tak jak ja. Uważam, że twoje teksty powinny inspirować do tego czytelników. A spod twojego pióra zamiast cyklu poważnych raportów wychodzi zbiór bajeczek dla dzieci.

Nie odpowiedziałem. Obawiałem się, że jeśli powiem, co myślę, narazi to na poważny szwank naszą przyjaźń – tym bardziej że pewne gorzkie refleksje wzbierały we mnie już od jakiegoś czasu.

– Ale właściwie nie powinienem cię za to winić. Czasy świetności zbrodni mamy już za sobą. Przystępcy bezpowrotnie utracili kreatywność i oryginalność. – Podniósł ze stołu jakiś list. – A jeśli chodzi o moją skromną działalność, to niestety zamieniła się w agencję do spraw zagubionych ołówków i zakochanych podlotków proszących o radę. Myślę, że sięgnąłem dna. Ta wiadomość, którą otrzymałem dziś rano, wyznacza cezurę mojego upadku. Sam przeczytaj!

Kartka, którą mi rzucił, była pognieciona, jakby ją zgniótł w dłoni

przed wyrzuceniem do kosza, ale się rozmyślił. Być może postanowił ją zachować na dowód swojej tezy.

Montague Place
wtorek, 18 marca 1890

Szanowny Panie Holmes,
bardzo mi zależy na konsultacji z Panem. Dostałam propozycję pracy w charakterze guwernantki i nie jestem pewna, czy powinnam przyjąć tę ofertę. Złożę Panu wizytę jutro o 10.30.

Z wyrazami szacunku
Violet Hunter

– Bardzo dziwne! Znasz tę młodą damę? – spytałem.

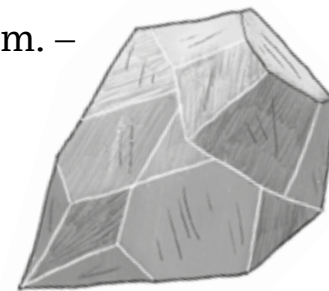
– Nie.

Zerknąłem na zegar stojący na gzymsie kominka.

– Właśnie dochodzi wpół do jedenastej.

– Tak, i zapewne to właśnie ona stoi pod drzwiami – powiedział Holmes na dźwięk dzwonka.

– Być może sprawa okaże się ciekawsza, niż byś się spodziewał – zasugerowałem. – Pamiętaj, przecież, że zagadka kradzieży Błękitnego Karbunkułu



zaczęła się dość nudnawo, a wręcz niemądrze, a wyszło z tego poważne dochodzenie. Może w tym wypadku będzie podobnie.

– Cóż, miejmy nadzieję. Tak czy inaczej zaraz się tego dowiemy, gdyż nasza nowa klientka już wchodzi po schodach.

Pani Hudson otworzyła drzwi i gestem zaprosiła gościa do salonu.



Rozdział drugi

Była to młoda kobieta o jasnej, piegowatej twarzy i uważnym spojrzeniu. Ubrana była skromnie, ale schludnie, a jej energiczny sposób bycia wskazywał na to, że przywykła radzić sobie w życiu samodzielnie.

– Przepraszam za kłopot – powiedziała, gdy Holmes wstał, by się z nią przywitać – ale przydarzyło mi się coś bardzo dziwnego, a jako że